

Stan naszych długów państwowych Przeszło o pół miljarda wzrosły w roku ubiegłym długi wewnętrzne skarbu państwa

Wyniki odbytego przed dwoma tygodniami posiedzenia komisji długów państwowych, która jako co roku zwołana została celem ustalenia stanu tych długów na 1 stycznia 1935, zostały w tym roku ogłoszone wcześniej niż zazwyczaj, bo już ostatni numer „Wiadomości Statystycznych” podaje szczegółowe zestawienie na szego zadłużenia państwowego. Wynosi ono okragło 4.700 milionów złotych.

Stan tego zadłużenia zmienił się w ciągu lat ostatnich (tak samo wedle obliczenia komisji na dzień 1 stycznia każdego roku) jak następuje:

w roku 1932—5.028 milionów	
w roku 1933—5.054 milionów	
w roku 1934—4.174 milionów	
w roku 1935—4.691 milionów	

Zmiany zatem z roku na rok dają linię zygawkową, raz w górę się wznoszącą, raz w dół opadającą. Przyczynę tego wyjaśni nam rozłożenie ogólnej sumy zadłużenia państwa na długi wewnętrzne i zagraniczne, które daje następujący obraz (w milionach złotych):

Rok	zagraniczne	wewn.
1932	4570	458
1933	4514	540
1934	3544	630
1935	3345	1346

Długi zatem zagraniczne zmniejszyły się w ciągu trzech lat ostatnich więcej, niż o jedną czwartą, w drobnej tylko części spowodu stopniowej spłaty kapitału (bo na to w ciągu trzech lat, przypada tylko 137 milionów złotych), a głównie

wskutek dewaluacji dolara, funta i innych walut zagranicznych, dzięki której zadłużenie Polski liczone w złotych zmniejszyło się blisko o 1.100 milionów. Ponad 900 milionów „zarobiliśmy” na niej w roku 1933, a i w roku 1934 jeszcze około 150 milionów. To jest

premja, jaką otrzymała Polska za politykę stałej waluty. Równocześnie jednak długi we wewnętrzne wzrosły w tem trzechleciu o blisko 900 milionów, a więc

potroily się. Zwłaszcza silny, bo przeszło o 700 milionów, był wzrost ich w roku ubiegłym. To jest

ceną, jaką Polska płaci za politykę niezrównoważonego budżetu.

Do wzrostu długów wewnętrznych o tak olbrzymią sumę w ciągu jednego roku przyczyniły się częściowo pewne pozycje, w

wykazach poprzednich nie figurujące (choć długi te już istniały), a odnoszące się do zadłużenia skarbu państwa w B. G. K. (na blisko 140 milionów) i w P. K. O. (na 95 milionów). Toteż G. U. S. w tegorocznym zestawieniu podał w rubryce porównawczej, przedstawiającej stan na 1 stycznia 1934 cyfrę zadłużenia państwowego o 129 milionów wyższą, niż to ogłoszono przed rokiem, uwzględniając w niej niewłączone jeszcze wtedy do oficjalnego spisu, choć już istniejące, długi państwa w B. G. K. Ale nawet przy tej poprawce otrzymujemy jeszcze

wzrost długów wewnętrznych w roku ubiegłym o 587 milionów.

Składa się na to pożyczka narodowa w sumie 350 milionów, dalej przeszło 80 milionów nowych bonów skarbowych (których 200-milionowa emisja została już niemal w całości wyczerpana), dalej 15 milionów niedawno wypuszczonej, a w ogólnej sumie również na 200 milionów przewidzianej „renty wieczystej”, blisko 15 milionów renty ziemskiej, ponad 35 milionów II serii pożyczki budowlanej, długi w P. K. O., 20-milionowy dług w B. G. K. z tytułu pożyczek ulenowskich. Nie wchodzi zaś jeszcze do tego zestawienia długi, jakie już posiadają lub świeżo zaciągają różne przedsiębiorstwa, monopole i fundusze państwowe — że wymienimy przykładowo bony funduszu inwestycyjnego, „skrypty dłużne funduszu drogowego i t. p., a więc gospodarstwo biorąc również długi państwowe.

Zaangażowanie zatem naszego kredytu publicznego na rzecz potrzeb skarbowych było w roku ubiegłym nader silne. Dało się to zrealizować jedynie dzięki wybitnej pomocy banków państwowych,

a częściowo także zakładów ubezpieczeń społecznych. Ze 108 milionów bonów skarbowych, wypuszczonych w roku 1933, blisko 50 utkwilo w Banku Polskim, 20 w P. K. O. Rok 1934 zaznaczył się powiększeniem portfela biletów skarbowych w P. K. O. o dalszych 50 milionów — Bank Polski zachował swój portfel niemal bez zmiany, widocznie nie mogąc go wliczyć w obieg gospodarczy. Pomoc P. K. O. wyraziła się także w objęciu niemal całej emisji pożyczki budowlanej II serii, nadto zaś instytucja ta oddała państwu część opiewają-

cych na dolary papierów wartościowych (aby uniknąć strat ze spadku dolara), otrzymując w zamian skrypty dłużne skarbu państwa na 73 milj. złotych.

Ta tak wydatna pomoc P. K. O. w finansowaniu potrzeb państwa stała się możliwa głównie dzięki rekordowemu napływowi do tej instytucji wkładów oszczędnościowych i czekowych, które w roku ubiegłym wzrosły prawie o 150 milionów.

Na rok bieżący planowane jest dalsze finansowanie niepokrytych budżetowo potrzeb państwa przez kredyt wewnętrzny. Nie będzie to atoli pozbawione sporych trudności wobec wyczerpania sił gospodar-

czych społeczeństwa kryzysem i silnego już obciążenia instytucji kredytu publicznego portfelem papierów państwowych. W ogólnej sumie naszych długów państwowych na kredyt wewnętrzny przypadło przed trzema laty tylko 9 proc., przed dwoma laty 11, rok temu 15, obecnie zaś 29 proc. Idąc dalej w tem samym tempie, powinniśmy w latach 1937 — 1938 dojść do stanu takiego, że długi wewnętrzne będą już wyższe od zagranicznych. Tylko — czy siły kraju takiemu obciążeniu podlegają?

Warto, aby się nad tem zastanowili ci, którzy w pożyczkach widzą najlepsze i najłatwiejsze wyjście z wszelkich trudności.

M. Grz.

1825 — CX — 1935

w 110-tą rocznicę istnienia firmy

SIMON i STECKI

wczoraj o godzinie 1-ej w poł.

NASTĄPIŁO OTWARCIE

FILII p. n. „BACHUS”

przy ul. Widok 25

Tradycyjny lokal został przebudowany i odnowiony według projektu r. K. Frycza, z zastosowaniem nowoczesnego komfortu i z zachowaniem głównej sali „myśliwskiej” i sterczawych łóż.

PRZY WINIARNI-RESTAURACJI
I NOWOOTWARTYM SKŁADZIE WIN

uruchomiony zostanie

„STAROWARSZAWSKI HANDELEK”

(bufet gorący i zimny)

z oddzielnym wejściem od ulicy

Szalony tancerz

Jak wójt i burmistrz w jednej osobie
wycinał hałubce na scenie

TYKOCIN, 9.2. Niezwykle wesołym i zasłużenie popularnym stał się wójt i burmistrz w jednej osobie p. Henryk Rzędzian. Wójt ten on został w gminie Stelmachowo w r. 1933 na miejsce zwolnionego za defraudację wójta Brzozowskiego.

P. Henryk Rzędzian ma szerokie plecy. Gdy nadeszły wybory burmistrza m. Tykocina, obywateli miasta, widząc, jak urządzone na stołcu w gminie Stelmachowo, które urząd przejął się w Tykocinie, nie wybrali go burmistrzem. Mimo to p. Rzędzian został burmistrzem z nominacji, ale tylko burmistrzem czasowym t. j. do czasu wyboru stałego burmistrza.

RANO I POPOŁUDNIU

Wybory miały się odbyć w ciągu roku, ale o tym terminie wiodocznie zapomniano i p. Rzędzian od października 1931 r. sprawuje jednocześnie dwie funkcje, a mianowicie: do południa jest wójt gminy Stelmachowo, a popołudniu burmistrzem miasta Tykocina. Coś jak w operetce „Nietouche” — w roli Celestyna i Florydora.

JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ

Pobierając dwie pensje z kas komunalnych: wójtowską i burmistrzowską, p. Rzędzian ma za co się bawić. Jest człowiekiem wesołym i lubi się zabawić. Często widzą go obywatele miasta idącego z restauracji wprost do magistratu, gdzie obrał sobie locum

zamieszkania, obróciwszy służbowy gabinet burmistrza na sypialnię.

W OBJĘCIACH MELPOMENY

P. Rzędzian jest również wielkim zwolennikiem teatru. Ostatnio bawiła w miasteczku przejeżdżna żydowska - polska trupa aktorów, której p. Rzędzian niejaką z racji swego wójtowsko - burmistrzowskiego urzędu stale w pogodnym usposobieniu towarzyszył. Ba, nawet na krok nie odstąpił, a nawet pomagał sprzedawać bilety wejściowe!

Serceczne węzły między figurą samorządową a trupą zadzierzgnięty się do tego stopnia, że gdy przedstawienie się skończyło, dał się wciągnąć za rączkę na estradę.

Pojawienie się p. Rzędziana i jego siarczyste półobnażenie na scenie, w towarzystwie polubionej nim trupy, wywołało niesłychany entuzjazm na widowni, a radości nie było końca, gdy w drugiej parze do tańca stanął jeden z tykocińskich andrusiaków, tańcząc z drugą przedstawicielką trupy i bawiąc publiczność lepiej, niż tego dokonali aktorzy na przedstawieniu.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE...

Entuzjazm do sztuki p. Rzędziana stał się tak gwałtowny, że zatrzymał on trupę artystyczną i na „ogólne żądanie” publiczności zmusił ją do dania jeszcze jednego przedstawienia, które zakończył oczywiście swym występem tanecznym na scenie.

Nie ma to, jak radosna twórczość i oficjalne zamilowanie do sztuki.

Doręczanie poczty w większych miastach ma się poprawić

Władze pocztowe wydały nowe zarządzenia, które być może usprawnią wreszcie doręczanie korespondencji miejscowej w większych miastach. Mianowicie, obsługa skrzynek pocztowych i doręczanie korespondencji mają być tak zorganizowane, aby wszystkie listy, wrzucane do skrzynek w poszczególnych punktach miasta do godz. 4-ej popołudniu, były doręczone tego samego dnia.

W tym celu ma być zwiększona ilość środków komunikacyjnych oraz

specjalnych skrzynek pocztowych, przeznaczonych wyłącznie do listów i kartek miejscowych. Skrzynki te mają być umieszczone we wszystkich ruchliwych punktach poszczególnych miast.

Dyrekcje pocztowe otrzymały polecenie poczynienia odpowiednich przygotowań do końca marca r. b., aby najdalej od 1 kwietnia ulepszenia w doręczaniu korespondencji miejscowej mogły już być zastosowane.

Echa katastrofy kolejowej szkołęgo pociągu w Poznaniu

W poniedziałek Sąd Najwyższy zajmować się będzie sensacyjną sprawą o spowodowanie głośnej katastrofy w Poznaniu. W katastrofie utraciło wówczas życie 8 osób, 40 zaś zostało rannych.

Było to 15 grudnia 1933 roku. O godz. 7-ej rano pociąg szkolny zatrzymał się na stacji w Poznaniu w pobliżu mostu Libelta. Tymczasem od Ławicy nadjechał pociąg osobowy, który zderzył się z pociągiem szkolnym. Trzy wagony zostały rozbite.

Jak wykazało dochodzenie, odpowiedzialność za tragiczną katastrofę ponosi zwrotniczy Franciszek Wawrzyniak, który objął służbę o godz. 7 rano. Wawrzy-

niak uprzedzony był przez swego poprzednika, że sygnalizacja i połączenia elektryczne są chwilowo zepsute. Widząc stojący na torze pociąg szkolny, nie powinien wpuścić na stację pociągu, idącego z Ławicy. Zwrotniczy przypuszczał jednak, że nim pociąg z Ławicy nadjedzie, pociąg szkolny ruszy w dalszą drogę i otworzył sygnał wjazdowy.

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Wawrzyniaka na 4 lata więzienia. Wyrok ten został zatwierdzony w Sądzie Apelacyjnym, tak, że zwrotniczy wystąpił obecnie do Sądu Najwyższego z kasacją.

Pogrom w jesyjocie Bunt uczniów przeciwko rabinowi

LUBLIN, 9.2. Po śmierci kierownika jesyjoty rabin Szapiro, pomiędzy rabinami zaczęły się zatargi na tle wyboru nowego rektora.

Walka o objęcie rektorskiej uczelni trwa już drugi rok. Z czasem walki te przerzuciły się i na uczniów, tak że ostatnio w jesyjocie doszło do gwałtownych zajść. Tłum rabinów, jak i wśród uczniów potworzyły się grupy, wzajemnie się zwalczające.

Kilka dni temu z uczelni postanowiono zwolnić pewną ilość kandydatów, nienadających się na rabinów. Zwolnieni jednak nie chcieli opuścić gmachu uczelni, okupując go. We-

zwano policję, która musiała się usunąć opornych.

Za usunięciem uczelni jesyjoty. Urządzili oni demonstrację, wtargnęli do uczelni, wybijając szyby i demolując niektóre urządzenia wewnętrzne.

Na mieście ukazała się wkrótce odesłana, wydana przez odłam młodzieży żydowskiej p. t. „Pogrom w jesyjocie”.

W związku z zajściami rabin Elger, obecny honorowy kierownik uczelni, udał się do Krakowa na naradę rabinów w sprawie zajęcia stanowiska wobec lubelskich zajść.

Skazanie urzędnika skarbowego za łapownictwo

WILNO, 9.2. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. urzędnika II Urzędu Skarbowego, Nowakowskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek, o bok którego, jako oskarżenia, zasiedli: Kupiec Brancowski i buchalter Budzon. Nowakowskiemu zarzucono, że przyjął od Brancowskiego 1000 zł. łapówki, Brancowskiemu, że to pieniądze dał w formie łapówki, a Budzonowi, że w całej tej transakcji pośredniczył.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Nowakowskiego na 2 lata więzienia, Brancowskiego i Budzona po roku więzienia, z pozbawieniem Nowakowskiego praw obywatelskich na lat 5 i przy obciążeniu Brancowskiego grzywną 2 tys. zł. Budzona 500 złotych.

Na kopalni „Grodziec” strażą urzędnicy

SOSNOWIEC, 9.2. — Sytuacja strajkowa na kopalni „Grodziec” uległa znacznemu zaostreniu. Do strajku przyłączyli się pracownicy umysłowi, którzy strajkiem jednorodzinnym zaprotestowali przeciwko projektowanemu wydzierżawieniu kopalni towarzystwu „Saturn”. Strajkujący robotnicy już dwunasty dzień nie opuszczają izby zbornej kopalni.

Echa tajemniczej kradzieży w kasie kolejowej we Lwowie

LWÓW, 9.2. — W związku z tajemniczym zniknięciem 13.783 zł. z kasy miejskiej kolei elektrycznej na Gabrieliówce, o czym donosiliśmy, aresztowano początkowo dwie kasjerki, które jednak wypuszczono. Natomiast

wczoraj aresztowano woźnego zajętego w biurze kasowym w reżimie na Gabrieliówce, Antoniego Eljaszewskiego, który stoi pod zarzutem współudziału w tajemniczej kradzieży. Pieniądzy nie znaleziono.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 9 lutego

Dewizy: Belgja 123.54 (sprzedaż 123.97, kupno 123.22); Gdańsk 172.84 (173.27 — 172.41); Holandia 358.00 (358.50 — 357.10); Londyn 25.06 (25.04 — 25.83); Nowy Jork (kabel) 5.32 (5.35 — 5.29); Oslo 130.60 (131.35 — 129.95); Paryż 14.93 1/2 (15.02 — 14.85); Praga 22.13 (22.18 — 22.08); Szwajcaria 171.48 (171.21 — 171.05); Sztokholm 133.90 (134.55 — 133.25); Włochy 45.07 (45.19 — 44.95); Berlin 212.80 (213.80 — 211.80); Madryt 72.45 (72.61 — 72.09).

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Brukselę. Banknoty dolarowe w obrotach porażkliwe: 5.32. Rubli złoty 4.53 — 4.55 1/2. Dolar złoty 8.88 1/2. Gram czystego złota 5.6241. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach przyw. 203.50. Funt sterl. (banknoty) w obr. przyw. 25.99. Papiery procentowe: 3 proc. bud. 47, 4 proc. del. 54.25, 1 proc. inw.

zw. 117.50, serjoowa 119.75, 5 proc. konwers. 68, 5 proc. koleji. 63.50, 6 proc. del. 78.75 — 78.88 — 78.75, 7 proc. stabil. 73.23 — 73. po 500 del. 73.50 — 73.38, po 100 del. 75, 8 proc. Przem. Pol. 87.75, 4 proc. ziem. 47, 4 1/2 proc. ziem. 55, 1 proc. ziem. del. 50.75, 5 proc. Warszawy nowe 62 — 62.50, drobna odcinki 63.50, Łodzi n. 53.88 — 54 Piotrkowa n. 51, Radomia n. 44.50, 6 proc. Warszawy VI em. 68.

Transakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. dillon. 93.50, 6 proc. bony Warszawy I em. 94, 2 proc. renta ziemiska po 1000 zł. 74.50, za 7 proc. złaska chciano płać 72.75, za 7 proc. wrrsz. del. 72.

Akceje: Bank Polski 98 — 98.25 — 98, Wzrost 13, Lilpony 0.25 — 0.30, No. bin 35.75, Starachowice 12.75.

Tendencja mieniejza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i obligacji Warszawy; dla akcji — niejednolita.

Jak żyją Żydzi w hitlerowskich Niemczech?

Berlin, w lutym.

Rządy hitlerowskie w Niemczech i prześladowanie Żydów, na początek dosyć gwałtowne, spowodowało znaczne zmiany w środowiskach żydowskich. Silny ruch emigracyjny zmniejszył znacznie liczbę Żydów, żyjących w Niemczech dzisiejszych.

Pierwsze miesiące rządów swastyki były miesiącami gwałtownego wstrząsu i chaosu. Najłatwiej opamiętać się było syjonistom, i to do ich światopoglądu, jak i pracy publicznej. Syjonisci bowiem nigdy nie wierzyli w żydowską przyszłość w państwach, w których żyją rozproszeni i obecnie w większej mierze mogli propagować przesiedlenie do Palestyny. Natomiast nowa sytuacja ciężko dawała się we znaki niesyjonistom, którzy dawno już zrosili się z niemieckim życiem. Grunt usunął się im spod nóg.

WYRZUCENI

Z ŻYCIA SPOŁECZEŃSTWA

Z nastaniem hitlerizmu niektóre organizacje żydowskie, jak np. towarzystwo dla walki z antysemityzmem, zostały zamknięte. Niektóre nie przestały istnieć, są to gminy żydowskie i Centralny związek niemieckich obywateli żydowskiego wyznania. Około tych stowarzyszeń zgromadzili się Żydzi, żyjący w Niemczech, aby nieść pomoc współwyznawcom, którzy pozbawieni zostali zarobku i aby kontynuować pracę kulturalną.

Żydowskie artysty usunięci zostali ze wszystkich teatrów i orkiestr, tak samo jak dziennikarze, pisarze, profesorowie i t. d. Żydów nie zakazano uczęszczać na koncerty, ale zakazano im występować w nich. Ży-

dzi mogą czytać gazety, ale nie wolno im pisać dla czasopism.

WŁASNY TEATR
I UNIWERSTYTET

Na tem tle powstał „Kulturbund”, który wytyczył sobie zadanie wybudować przynajmniej surogat kulturalnej instytucji dla publiczności żydowskiej. „Kulturbund” pozwolił zostać jako zamknięto towarzystwo, udział mogą brać tylko Żydzi i to za specjalnymi biletami wstępu (z fotografią), na wzór paszportu, stwierdzającymi, że uczestnik jest Żydem.

Stowarzyszenie szybko się rozwinęło i dziś już posiada filjały oddziały na prowincji. W Berlinie „Kulturbund” liczy przeszło 20.000 członków.

W ramach „Kulturbundu” założony został swego rodzaju „Żydowski Uniwersytet Ludowy”, w którym odbywają się odczyty i prowadzone są kursy. Wykłada się o żydostwie, Palestynie, filozofii, sztuce. Urządzane są kursy różnych języków, wykłady handlowe i t. p.

WŁASNA PRASA

Częściowo utrzymują się też prasa żydowska w Niemczech, obsługująca również tylko Żydów.

Niemieccy Żydzi, którzy przeżyli niszczenie atak po pierwszym okresie paniki, znowu się opamiętali i już organizują swe życie, dostosowując się do nowych warunków. Obecnie można zauważyć już pewną stabilizację, ale trudno przewidywać, co będzie dalej, bowiem wszystko zależy będzie od dalszego rozwoju wypadków w Niemczech. Z. R.

Kapelański piśmielnik
i wiochata. I. MŁODKOWSKI
Pl. 3 Krzyży 18.